Nr. 263. Kraków, Piątek 21 Czerwca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwukrot.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 3678. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Śmigiel i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników N. Bupczyca, ul. Jagiellońska i Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura ogłoszeń A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 3. W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie H. Rockah. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). W Paryżu Société Nouvelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Bougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itpd.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nieporozumienia Bułgaryi z sojusznikami.

Omawiając sprawę kompensacyj, których Turcya żąda od Bułgaryi za oddanie jej przyznanej sobie części Dobrudży północnej, pisze sofijski „Mir":

Według umowy z roku 1915, Turcya dobrowolnie odstąpiła nam pas ziemi wzdłuż Maricy w zamian i tylko w zamian za naszą neutralność. Ale Bułgarya uczyniła więcej: przystąpiła do sojuszu z Turcyą i w ten sposób w wielkiej mierze przyczyniła się do uratowania Konstantynopola. Jeżeli więc w polityce istnieje jaka taka moralność i logika, to umowa z 1915 roku mogłaby się zmienić tylko na naszą korzyść. Tego my jednak nie żądamy. Zato tem energiczniej i z tem większem prawem przeciwstawić się musimy żądaniom tureckim zmiany powyższego traktatu na naszą niekorzyść. Zadowolnić Turcyę znaczyłoby przyznać, że traktat z roku 1915 był tylko przynętą dla Bułgaryi i że umowy wogóle, nawet między sojusznikami zawarte, są tylko kawałkiem zapisanego papieru. W takich warunkach nie może być mowy o spokojnem współżyciu narodów, ani o trwałych i lojalnych przymierzach. Zadowolić Turcyę, znaczyłoby uczynić niebezpieczny wyłom w fundamentach naszej prawno-politycznej budowy, którym to wyłomem przedostać by się mogły najfantastyczniejsze pragnienia tureckie, grożące zniszczeniem naszych sąsiedzkich stosunków.

Wszystko to jest zbyt jasne, aby się nadal nad tem zastanowiać. Ale istnieje inna strona kwestyi: ekonomiczna, o której chcemy pomówić. Odstąpienie linii Adryanopol-Dede-Agacz zamknęłoby na cały szereg lat morze Białe dla handlu bułgarskiego. Dede-Agacz, jedyna nasza białomorska przystań, połączona linią kolejową z siecią bułgarskich kolei żelaznych, pozostałoby odcięte nad brzegiem morza, oddalone o 80 klm. od najbliższego bułgarskiego węzła kolejowego. Liczyć na Kawallę, albo na budowę nowej łączącej linii Dimotika-Swilengrad (Mustafa pasza) w miejsce Adryanopol-Dede-Agacz — znaczyłoby łapać kanarka na dachu, mając wróbla w garści. A przytem trzeba wziąć pod uwagę, że budowa tej lub tamtej linii, wobec trudnego terenu, braku materyału budowlanego i sił roboczych, wymaga conajmniej 3 lat.

Jasnem jest wobec tego, że odstąpienie linii kolejowej Adryanopol-Kuleli-Burgas Turcyi w rezultacie odcięłoby Bułgaryę od wielkich europejskich i zamorskich rynków i to w chwili, w której walkę orężną między narodami zastąpi zacięta walka na gruncie ekonomicznym. — Dla Bułgaryi to oznacza blokadę gospodarczą. Jedynem rynkami dla niej będą państwa bliskie Dunaju i Turcya. Nie mówimy o Rosyi, ponieważ grała ona zawsze rolę nieznaczną w naszym handlu. Bułgarya znajdzie się w położeniu ekonomicznego wasalstwa względem państw wyżej wymienionych i to w czasie, w którym stan jej gospodarczy i finansowy, zachwiany przez wojnę, wymagać będzie jaknajszerszego dostępu do rynków wszechświatowych. Obrót podobny równałby się klęsce jej interesów gospodarczych.

Stosunki sprzymierzeńcze nic nam nie pomogą. Interesa ekonomiczne nie znają przymierzy. Dowodów nie potrzebujemy szukać daleko. — Wiadomo, że tylko dlatego, iż nie mamy bezpośrednich, niezawisłych dróg handlowych do państw handlowych, Bułgarya zmuszona jest sprzedawać swoje tytonie o 30% taniej, z czego nasze gospodarstwo narodowe traci 500 milionów tylko za zekoltę z 1917 roku. Z tego samego powodu Bułgarya zmuszona jest o 200—300% drożej kupować wyroby sprowadzone z zagranicy. Nawet dostawy dwóch tak ważnych dla ludności produktów, jak sól i nafta, nie mogła Bułgarya zapewnić sobie podczas pertraktacyj pokojowych w Bukareszcie, według con przyznanych jej sprzymierzeńcom. A jeżeli coś podobnego dzieje się dziś, gdy Bułgarya jest jeszcze niezbędna i cena jej wysoka, łatwo przypuścić można, co nas czeka po zawarciu pokoju, jeżeli wówczas nie będziemy mieli w ręku wszystkich środków naszej niezawisłości gospodarczej.

Tym najważniejszym środkiem jest wolny wychód na Białe morze. Wyrzec się go, znaczyłoby oddać Turcyi klucze naszych najważniejszych drzwi morskich, podczas gdy przez Bosfor i Dardanele trzyma ona klucze i innych naszych drzwi morskich. Żaden rząd bułgarski nie może dopuścić podobnego grzechu względem siły i niezawisłości gospodarczej Bułgaryi.

Ks. Maciej Radziwiłł o sprawie polskiej.

Warszawa, 19 czerwca.

»Kuryer Polski« ogłasza wywiad z Maciejem ks. Radziwiłłem, bawiącym obecnie z upoważnienia rządu polskiego w Berlinie:

Omawiając obecne konjunktury w sprawie polskiej ks. Radziwiłł oświadczył:

W Niemczech obecnie opinia miarodajnych kół politycznych i wszystkie miarodajne czynniki zajęte są szukaniem dróg do wytworzenia sojuszu, któryby na długi czas gwarantował solidarność polityczną i militarną państw centralnych. Tej najważniejszej dla państw centralnych sprawy nie mogą one załatwić bez określenia ścisłego stosunku swego do sprawy polskiej. Sprawa polska więc musi być załatwiona w najbliższym czasie.

O ile w ciągu tego czasu — ciągnie dalej swe wywody ks. M. Radziwiłł — zejdziemy na manowce, sami dobrowolnie nie wykorzystamy tych szczęśliwych konjunktur, to znowu w naszym bilansie historycznym poniesiemy stratę, może już nie do naprawienia wobec dojrzewania likwidacyi konfliktu europejskiego. Najbliższy czas, pomimo wszystko, wciągnie nas w orbitę środkowej Europy.

Ostatnie zwycięstwa na zachodzie, przepowiedziane przez dowództwo wojskowe, zdaniem wielu czynników, muszą doprowadzić do szerszego objęcia przez Niemcy swych żądań i sposobu wyzyskania przewagi. Mam nadzieję, że Niemcy zrozumieją, że szukanie małych i bezpośrednich korzyści na niekorzyść sąsiadów nie jest odpowiedniem wyzyskaniem tych pomyślnych okoliczności. Zrozumieją również, że myśl Bethmanna Hollwega musi zwyciężyć. Zrozumieją wreszcie, że przyszłość Niemiec wymaga tworzenia na wschodzie istotnie samodzielnych i zdolnych do rozwoju organizmów narodowych«.

„Reichspost" przeciw planowi austro-polskiemu.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

W obszernym artykule wstępnym, poświęconym kwestyi polskiej, przytacza »Reichspost« długi szereg argumentów, przemawiających przeciw tz. planowi austro-polskiemu. »Reichspost« wywodzi, że ludność Galicyi stanowi 28 procent ludności całej monarchii, że w Galicyi znajdują się bogate pokłady, kopalnie soli, ropy, węgla, wojsku itd., że Galicya dostarczała zawsze monarchii wybitnych mężów stanu, żołnierzy, artystów, przeto wobec tego Austrya z lekkiem sercem Galicyi wyrzec się nie może. Interes Austryi przemawia raczej za wyodrębnieniem Galicyi.

Stronnictwa niemiecko-narodowe godzą się na plan austro-polski, chcąc w ten sposób wyeliminować posłów polskich z parlamentu austryackiego, by w tej drodze utworzyć w Izbie większość niemiecką. Rezultat ten jednak możnaby osiągnąć przez wyodrębnienie Galicyi.

Wkońcu wyraża autor artykułu przekonanie, że plan austro-polski urzeczywistniony nie będzie.

Prasa wiedeńska o stanowisku Polaków.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

Tutejsze dzienniki poranne, omawiając stanowisko Koła polskiego wobec rządu i parlamentu, radzą Kołu, by nie posuwało się do ostateczności i nie stawało na przeszkodzie uchwaleniu konieczności państwowych.

»N. Fr. Presse« pisze: Parlament był zawsze chory, gdy Niemcy i Polacy nie mogli się wzajemnie zrozumieć. Przyjaźń Niemców byłaby dla Polaków największą zdobyczą, gdyż przy jej pomocy mogliby Polacy urzeczywistnić swoje postulaty polityczne. Jak małostkowym jest wobec tego spór o dr Seidlera, który obecnie zupełnie przypadkowo stał się Niemcem bliższym. Polacy nie powinni wciągać kwestyj światowych w ciasne granice polityki wewnętrznej. Żaden prezydent ministrów nie ma władzy uwzględniania horyzontów europejskich.

»N. W. Tagblatt« pisze: Gdyby Koło polskie wyznawało politykę trzeźwości, porzuciłoby dziś małostkową politykę, zmierzającą do obalenia Seidlera. Postulaty Koła polskiego są znane. Nie można dyplomatom mocarstw centralnych poczytywać za zasługę, że dotąd sprawy polskiej nie rozwiązano. Liczyć się jednak należy dziś z faktem, że trudnej tej sprawy przez jedną noc rozwiązać nie można. Rozbicie zaś parlamentu pozbawiłoby Polaków jedynej trybuny, z której tego narodowego postulatu skutecznie bronić mogą. Polacy domagają się dalej deklaracyi w sprawie zamierzonego podziału Galicyi. Kwestya ta jednak pozostaje w związku z traktatem brzeskim, który umożliwił pokój z Rosyą. Polaków uspokoić jednak powinien w tej mierze fakt, że węgierski prezydent ministrów dr Wekerle zajściskiem podkreślił, iż traktat brzeski nie jest jeszcze ratyfikowany, a to tem bardziej, że od chwili zawarcia tego traktatu odczuwać się daje dotkliwy brak materyału »pokoju chlebowego«, — fakt, który bez wpływu pozostać nie może. — Tyle spraw jest jeszcze w zawieszeniu, tyle jest jeszcze możliwości, że nawet z tego trudnego położenia znajdzie się zapewne sposób wyjścia. Wszak Koła polskie same poruszają myśl rozwiązania kwestyi Galicyi wschodniej w porozumieniu z Rusinami w granicach planu austro-polskiego. Jeżeli Polacy swój własny interes dobrze rozumieją, pójdą dziś w Wiedniu za przykładem Warszawy, która w ostatnich dopiero czasach wybrała drogę polityki trzeźwości.

»Arb. Ztg.« oświadcza: Dr Seidler spodziewał się, że zdoła pozyskać Polaków dla większości w parlamencie. Polacy jednak mają dziś inne kłopoty, aniżeli troskę o wzmocnienie państwa austryackiego. Wobec tego, że Polacy nie spodziewają się, iżby dr Seidler dopomógł im do urzeczywistnienia ich postulatów, oczekiwać nie należy, że właśnie oni pośpieszą z pomocą prezydentowi ministrów z pomocą w sprawie uruchomienia parlamentu. Następstwem przesilenia parlamentarnego będzie nieuniknione przesilenie gabinetowe i to zrazu częściowe, a następnie ogólne.

Konferencye Rusinów z Niemcami.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

Prezydyum klubu ruskiego odbyło wczoraj konferencyę z posłami niemieckimi dr Waldnerem i Teufflem. Wyniki tej konferencyi trzymane są w tajemnicy. Koła parlamentarne przypuszczają, że Niemcy podjąć chcą pośrednictwo między Polakami a Rusinami w sprawie Galicyi wschodniej.

Ewakuacya poza frontem włoskim.

Magdeburg, 21 czerwca.

»Magdeburger Zeitung« donosi z Bazylei:

Jak donosi paryski »Temps«, w miejscowościach na tyłach frontu włoskiego rozpoczęła się ewakuacya, zarządzona przez władze polityczne. Ale komenda włoska nie ma zamiaru cofania wojsk. W pierwszych dniach straty na niektórych odcinkach były znaczne.

Posiłki dla Włochów.

Frankfurt, 21 czerwca.

»Frankfurter Zeitung« przynosi wiadomość, podaną przez »Secolo«, że posiłki koalicyi są już w drodze do Włoch.

Powołanie pod broń 18-letnich we Francyi.

Wiedeń, 21 czerwca.

»N. W. Journal« donosi z Genewy:

Komisya wojskowa francuskiej Izby deputowanych uchwaliła powołanie pod broń tego rocznika, który wedle ustawy miałby stanąć do poboru wojskowego w r. 1920. Rząd wyraził nadzieję, że dalsze roczniki nie będą powołane. Wymienieni żołnierze 18-letni będą użyci tylko w drugiej i trzeciej linii frontu bojowego.

Indyanie w armii koalicyi.

Bern, 21 czerwca.

»Intransigeant« (Paryż) donosi:

Niedawno do jednego z portów francuskich przybył oddział Indyan z plemienia Siuks. — Dalsze oddziały wojskowe innych plemion mają wkrótce wylądować we Francyi.

Pośrednictwo pokojowe państw neutralnych.

Budapeszt, 21 czerwca.

»Az Est« donosi z Berlina:

Koła polityczne zwracają coraz baczniejszą uwagę na akcyę państw neutralnych, dążącą do sprowadzenia pokoju. Zarówno w Szwajcaryi jak w Holandyi opinia publiczna utrzymuje, że tylko rządy państw neutralnych mogą podjąć się pośrednictwa pokojowego. Politycy niemieccy odnoszą się sympatycznie do tego ruchu, jednakże przestrzegają przed optymizmem, a to z powodu wielkich trudności, które trzeba pokonać.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

(Telefonem).

Kolonia, 21 czerwca.

»Koelnische Zeitung« donosi z Rotterdamu: Przesilenie gabinetowe we Francyi jest w pełnym toku.

Renaudel oświadcza w »Humanité«, że Clemenceau zamierza gabinet swój zrekonstruować, a mianowicie powołać do niego Brianda, poczem chce parlament odroczyć.

Dzienniki londyńskie donoszą, że Briand i Barthou przygotował już gabinet koalicyjny. Clemenceau ustąpi w najbliższych dniach.

Nowy memoryał ks. Lichnowskiego.

Genewa, 21 czerwca.

»Daily News« donoszą z Genewy:

Ks. Lichnowsky, przebywający obecnie w Szwajcaryi, pracuje nad nowym memoryałem o treści o wielce sensacyjnej. Memoryał ukaże się jako książka we wszystkich językach.

Wedle innej wiadomości, ks. Lichnowsky nie przebywa w Szwajcaryi, lecz na swoim zamku Grätz na Górnym Śląsku.

Rosya przeciw koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 21 czerwca.

Według doniesienia prasy moskiewskiej komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin wręczył przedstawicielom Anglii, Ameryki i Francyi w Moskwie następującą notę:

Ponieważ Rosya wystąpiła z szeregu państw wojujących, rząd rosyjski zrazu zwlekał jeszcze z ogłoszeniem żądania, by angielskie okręty wojenne opuściły porty północne. Potem zastępca komisaryatu dla spraw zagranicznych wskazał na konieczność, by okręty angielskie opuściły porty północne. Wszelkie usiłowania wysadzenia na ląd oddziałów spowodowałyby energiczne zarządzenia rządu republiki rosyjskiej. Także przeciw pozostawaniu okrętów wojennych państw, prowadzących wojnę we wszystkich portach północnych i wodach, zakłada komisaryat dla spraw zagranicznych energiczny protest.

Zajęcie okrętów rosyjskich przez koalicyę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 21 czerwca.

Wedle doniesienia »Sowremiennoje Słowo«, komisaryat ludowy dla spraw zagranicznych przesłał tutejszemu przedstawicielowi Anglii protest przeciw zajęciu okrętów rosyjskich przez rząd angielski. Na odwoływanie się Anglii na traktat rosyjsko-angielski z r. 1916, dotyczący pozwolenia użytkowania okrętów rosyjskich do celów wojennych, odpowiedział komisaryat, że traktat nie ma ważności, ponieważ Rosya nie prowadzi już wojny z mocarstwami centralnemi. Podobną notę przesłano amerykańskiemu generalnemu konsulowi z powodu konfiskaty 4 okrętów ochotniczej floty w portach oceanu Spokojnego.

Rokowania Litwinów z Ukraińcami.

»Dziennik Kijowski« z 14 czerwca donosi:

Przedstawiciel litewskiej Taryby, były poseł do Dumy, Iczas, przybył do Kijowa z Wilna, ze specyalnemi pełnomocnictwami do rządu ukraińskiego.

Koniec niezależności kościoła ukraińskiego.

»Przegląd Polski« z 13 czerwca donosi:

Kijowski konsystorz prawosławny otrzymał od patryarchy moskiewskiego i od synodu nakaz o zatwierdzeniu na katedrze metropolitalnej w Kijowie obranego niedawno na tę godność metropolity charkowskiego Antoniusza.

»Nowa Rada« upatruje w tem uzależnienie cerkwi ukraińskiej od rosyjskiej hierarchii prawosławnej, przypuszcza jednak, że nowy metropolita zajmie również niezależne stanowisko wobec politycznych władz ukraińskich.

Proces legionistów w Marmaros Sziget.

(Sprawozdanie własne »Nowej Reformy«).

Marmaros Sziget, 15 czerwca.

(Ósmy dzień rozprawy).

Kierownik rozprawy kap. Bartak oświadcza, że dotychczas sąd, chcąc być pojednawczym (»Konziliant«), dopuszczał do tego, żeby wszyscy oskarżeni znajdowali się razem na sali rozpraw. Ostatnie dni jednak pokazały, że wskutek przysłuchiwania się zeznaniom kolegów, oskarżeni przejmują potem ich sposób tłómaczenia się i to nawet w drobnych szczegółach, chociaż przez to popadają z samymi sobą w sprzeczność. Na tem cierpi prawidłowość przesłuchiwania. — Dlatego sąd zarządza teraz wydalenie z sali wszystkich oskarżonych jeszcze nieprzesłuchanych, których wprowadzać się będzie odtąd do sali po jednemu, a sąd czyni to w interesie samych oskarżonych, aby uchylić czynniki, mogące osłabić ich wiarygodność i aby zeznania ich nie były zbyt jednolite (»konform«).

Zauważyć tu należy, że w kontraście do procedury cywilnej, procedura wojskowa w zasadzie dopuszcza obecność wszystkich oskarżonych na sali podczas ich zeznań, zarządzenie wpuszczania ich po jednemu jest zarządzeniem wyjątkowem. Dodajemy jeszcze, że nie rozumiemy, w jaki sposób jednolitość zeznań może osłabiać wiarygodność oskarżonych.

Zeznania chorążego Kuzionowicza.

Potem przesłuchiwano osk. Kuzionowicza, którego nazwisko już kilkakrotnie przedtem padało przy różnych okazyach. Był on w stanie cywilnym adjunktem pocztowym, w legionach jest chorążym, stojącym na czele oddziału telefonicznego. Według jego zeznań, wiadomość o pokoju brzeskim zaskoczyła go w chwili, kiedy właśnie intenzywnie pracował nad własnym modelem polowej centrali telefonicznej, gdyż modele austryackie i niemieckie uważał za nieodpowiednie. Dnia 15-go lutego po południu otrzymał od Zagórskiego rozkaz przygotowania materyału telefonicznego, patroli telefonicznej i pogotowia do wymarszu. Zabrał więc materyał telefoniczny, a patrol objęła tylko własną centralę telefoniczną legionu, zostawiając zresztą inne linie w zupełnym porządku. Potem oddział telefoniczny przyłączył do oddziału sztabowego.

Gdy po spotkaniu się z austryackim oddziałem, Zagórski wydał swoim rozkaz złożyć broń, oskarżony wybuchnął: „Taka ma być nagroda za naszą krew i znoje?" I w rozżaleniu dał jednemu z telefonistów rozkaz, by rozstrzaskała centralę telefoniczną — oczywiście własną centralę legionu, ten model, nad którym sam tak długo pracował.

Na dalsze pytania wyjaśnia, że nie miał żadnej urzędowej wiadomości o dalszych połączeniach telefonicznych, bo nie dano mu nigdy ich planu. Gdy odchodzili, rozumiało się samo przez się, że stacya legionów miała być odmontowana.

Kier.: Jakie skutki dla otoczenia mogło mieć odmontowanie centrali?

Osk.: Żadnych, bo druty kazałem zostawić w porządku.

Rozmowę swoją z Zagórskim na temat niszczenia drutów nieprzyjacielskich wyjaśnia Kuzionowicz w sposób nieco odmienny, niż Zagórski, mianowicie tak, że odbyła się ona przy sposobności, gdy przedkładał Zagórskiemu elaborat dotyczący polskiej instrukcyi telefonicznej dla artyleryi. Rozmowa była czysto teoretyczna. Jaki cel miał wymarsz, z tego oskarżony, tak samo, jak inni nie zdawał sobie sprawy.

Kierownik rozprawy: Z pańskiego przedstawienia sprawy wynikałoby, że to chyba patrol bryg. Hallera przerwała druty w Kocmaniu. Jaki cel miałby Haller wysyłać patrol z Łużan do Kocmania, jeżeli tam pan był na miejscu, który mogłoś to zrobić? Czy to byłoby rozsądne?

Osk.: Mogło być nawet rozsądne, jeżeli brygadyer Haller coś w tem widział.

Kier.: Oskarżeni tu kanonierzy chwalili się, że oni to zrobili. To obali pańskie tłómaczenie się, bo stało się to w pańskim własnym zakresie działania. Któż to tedy zrobił?

Osk.: Może druga brygada, która przeszła na drugą stronę.

Kier.: Jaki miała interes zerwać to połączenie. Czy byli źli na was?

Osk.: Nie wiem, co ich do tego spowodowało.

Kier.: Mam, jako sędzia i człowiek obowiązek upomnieć pana, żeby pan nie osłabiał wiarygodności swoich zeznań.

Osk.: Na to odpowiadam, że jeżeli dotychczas nie chciałem powiedzieć, czy to zrobiła druga brygada, czy kto inny, to postępowałem tak ze względów koleżeńskich.

Zeznania nadpor. Bogdanowicza.

Osk. Tadeusz Bogdanowicz, nadporucznik armii austryackiej, przydzielony do szkoły strzelania w Waławie, jako doradca, oskarżony jest o to, że przyłączył się do oddziału Zagórskiego, chociaż mógł się domyślać, jaki jest cel wymarszu. Tłómaczy się tak, że nie wiedział o fermencie w legionie, bo jako obcego oficera nie zapraszano go na narady sztabu. Alarm do wymarszu zaskoczył go niespodzianie, ale pomyślał sobie: będzie to zapewne jakieś ćwiczenie. Sądząc, że to będzie fałszywy alarm, kazał spakować swoje rzeczy. Jego kolega, chorąży Sroczyński, namówił go, żeby wdział uniform legionowy. Oskarżony bez wahania, napół żartem, wdział mundur legionów, bo miał prawo nosić go. Potem przyłączył się do pochodu i pojechał przodem, a spotkawszy Zagórskiego, zapytał co znaczy ten wymarsz? Zagórski odpowiedział mu, że artylerya ma się spotkać z piechotą na wspólne ćwiczenia. Oskarżony byłby jeszcze dalej wypytywał Zagórskiego, ale przerwał mu chorąży Kossowski, który przybył z meldunkiem. Wtedy posłyszał, że mówiono: »spokój! nie robić hałasu!« Mówiono też coś o zatrzymywaniu ludzi.

Kier.: W śledztwie zeznał pan, że pan słyszał słowa: Brać z sobą po drodze każdego podejrzanego. Czy nie wiadomo panu, że pewien chorąży c. i k. wojsk został skrępowany i wrzucony do rowu.

Osk.: Nie pamiętam dobrze słów, które wtedy dosłyszałem, dość, że obudziły one we mnie podejrzenie, że się tu coś święci. Gdy koło Sadagóry zobaczyłem wznoszące się rakiety świetlne, podejrzenie moje wzmocniło się. — Ktoś mówił, że to są znaki Hallera. Zagórski był wciąż zajęty, nie mogłem się z nim rozmówić. Posłyszałem też detonacyę, ale jakby od wysadzenia miny. Postanowiłem się oddalić i skorzystałem z tego, że Zagórski szukał kogoś, ktoby pojechał zobaczyć, czy też Haller nadciąga, i ofiarowałem się pojechać naprzód. Po drodze zatrzymał mnie na chwilę jakiś piechur od legionów. Widziałem, że rozwinęła się walka i teraz zrozumiałem, że to demonstracya. Pojechałem tedy dalej, aby się przyłączyć do wojsk austryackich, ale zostałem wzięty, jako jeniec razem z innymi. Zaprotestowałem przeciw temu zaraz, mówiąc, że dostałem się między legionistów przypadkowo, jak śliwka do kompotu«.

Oskarżyciel Ustyanowicz: Dlaczego, chcąc uciec, jechał pan naprzód, a nie rzucił się pan w jaką boczną drogę?

Osk.: Chciałem się przekonać, o co chodzi.

Ustyanowicz: A więc użyto przeciw panu podstępu, postąpiono z panem haniebnie. Czy takie jest pańskie zdanie?

Dr Lieberman: Wyraz »haniebny«, jest tu zbyteczny.

Dr Loewenstein: To pytanie jest sugestywne i oskarżony oczywiście nie może inaczej odpowiedzieć tylko: tak.

Oskarżyciel Ustyanowicz cofa użyte przez siebie wyrażenie, jako za silne.

Oskarżony Karol Sapecki, chorąży, zajmujący się kuchnią, otrzymawszy rozkaz wymarszu, spakował dwie kuchnie polowe, serwis oficerski i prowiant na trzy dni, tak, jak to zwykle robił w takich wypadkach i przyłączył się do pochodu. Nie zdawał sobie sprawy, jaki cel ma wymarsz i nie widział w nim nic nadzwyczajnego.

Na tem się urywają zapiski naszego specyalnego sprawozdawcy, który w niedzielę razem z innymi dziennikarzami wyjechał z Marmaros Sziget.

Przed zebraniem się Rady Stanu.

Warszawa, 19 czerwca.

(Przed pierwszem posiedzeniem. — Deklaracya rządu. — Konferencye marszałka. — Przygotowania ministrów. — Komisya rugów. — Wicemarszałkowie. — Ze stronnictw. — Projekty ustaw).

Uroczyste otwarcie Rady Stanu odbędzie się w Zamku Królewskim w sobotę 22 bm. o godz. 11 przed południem. Na akt ten, oprócz Rady Regencyjnej, przybędą przedstawiciele mocarstw centralnych, konsulowie państw neutralnych, członkowie Rady ministrów, wyżsi dojstojnicy państwowi, członkowie Rady Stanu i przedstawiciele prasy warszawskiej, oraz zamiejscowej polskiej i zagranicznej. W imieniu Rady Regencyjnej przemówi członek jej, książę Zdzisław Lubomirski. Po uroczystem otwarciu pierwszej kadencyi Rady Stanu na Zamku królewskim, które odbędzie się o godz. 11 rano, zbiorą się posłowie o godz. 4 po południu w sali Tow. Kredytowego na pierwsze posiedzenie.

Na posiedzeniu tem prezydent ministrów złoży oświadczenie rządowe, poczem nastąpi przyjęcie regulaminu obrad i wybór komisyi głównej, która ustali podział na komisye.

Jeden z pierwszych punktów porządku dziennego stanowić będzie projekt ustawy o ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Wszystkie zarządzenia, jakie poczyniono do otwarcia Rady Stanu, wykonywane są w gorączkowem tempie. Członkowie Rady Stanu, zamieszkali w Warszawie, zostali zawiadomieni listownie, a na prowincyi telegraficznie, o terminie otwarcia Rady.

Marszałek Rady Stanu w dalszym ciągu konferuje ze stronnictwami politycznemi. Między innemi konferował już z przedstawicielami Koła międzypartyjnego. Jak donosi »Gazeta Poranna«, wzajemna wymiana poglądów wyjaśniła przyszłe stanowisko Koła Międzypartyjnego w Radzie Stanu. Delegacya określiła między innemi zapatrywania swe i stanowisko, jakie zajęło Koło Międzypartyjne w związku z faktami dni ostatnich, zwłaszcza z ostatnią enuncyacyą rządu polskiego.

Wobec bliskiego terminu zwołania Rady Stanu ministrowie rozpoczęli przygotowywanie sprawozdań z działalności poruczonych im agend. Sprawozdania po usankcyonowaniu ich przez Radę Regencyjną przedstawione być mają Radzie Stanu. Rada Regencyjna zatwierdziła między innemi przedłożony jej wczoraj przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. Ponikowskiego, referat o działalności jego ministeryum.

Komisya rugów, t. j. ciało parlamentarne, zatwierdzające i unieważniające mandaty członków Rady Stanu, będzie niebawem uruchomiona. Oczywiście kompetencye tej komisyi dotyczą wyborów tylko połowy członków Rady Stanu.

Jak wiadomo, dwóch wicemarszałków Rady Stanu w myśl ustawy o Radzie Stanu powołanych będzie z wyboru. Jako kandydata na wicemarszałka ze strony pasywistów wymieniają p. Ludwika Marczewskiego, zaś jako o kandydacie aktywistów mówiono o b. ministrze oświaty p. Mikułowskim Pomorskim. — Kandydatura aktywistyczna ma być dopiero w dniach najbliższych ustalona.

Obóz aktywistyczny — jak donosi »Przegląd Poranny« — nie jest skłonny do wystąpienia w Radzie Stanu z deklaracyą urzędową. Panuje tam podobno natomiast tendencya do ograniczenia się na uchwaleniu po deklaracyi rządowej formuły przejścia do porządku dziennego. W formule ma być zaznaczona konieczność jak najszybszego przystąpienia do pracy.

Dalej donosi „Przegląd Poranny", że dokoła marszałka Rady Stanu, p. Bulaskiego skupia się pewna grupa ludzi, złożona z żywiołów konserwatywnych i umiarkowanie aktywistycznych. Jest tam podobno pewna grupa realistów, przechylających się ku aktywizmowi. Wysnuwane są stąd wnioski, iż powstanie świeże stronnictwo o charakterze konserwatywno-aktywistycznym.

Drukarnia państwowa przygotowuje te projekty rządowe, które złożone być mają Radzie Stanu do rozważenia. Podobno doręczone będą one członkom Rady Stanu wszystkie razem niezwłocznie po rozpoczęciu obrad.

* * *

Minister handlu i przemysłu, p. Bronieweski wyjechał w sprawach służbowych z Warszawy.

* * *

Kierownik placówki polskiej w Sztokholmie, dr Wędkiewicz, objął takie samo stanowisko w Bernie Szwajcarskiem.

Wiadomości z Bobrujska.

Kijów, 15 czerwca.

(Wstrzymanie demobilizacyi I korpusu. — Oddanie pewnych powiatów armii niemieckiej. — Uczczenie pamięci H. Dąbrowskiego).

»Dziennik Kijowski« z 14 czerwca donosi z Bobrujska:

Demobilizacya I korpusu polskiego została wstrzymana. Pomiędzy dowództwem korpusu a władzami niemieckiemi toczą się rokowania, o których treści krążą niesprawdzone wieści. W przeciągu najbliższych dni mają nastąpić ważne decyzye.

Dotychczasowa demobilizacya odbywała się w najzupełniejszym porządku i znaczna część żołnierzy i oficerów opuściła już Bobrujsk, udając się w przeważnej części do kraju. Równocześnie odbywało się częściowe oddawanie terytoryów okupacyi polskiej wojskom niemieckim.

W organie urzędowym korpusu »Żołnierz Polski« z 30 maja, ogłoszono następujący „telegram", podpisany przez naczelnika wydziału administracyjnego i naczelnika wydziału sądowo-prawnego:

„Na zasadzie rozkazu dowódcy korpusu polskiego z dnia 30 maja, zgodnie z umową z dowództwem niemieckiem, część terytoryów powiatu słuckiego i humeńskiego, znajdująca się w okupacyi polskiej, oddana została niemieckiemu korpusowi landwery, a część terytoryum powiatu rzeczyckiego niemieckiemu korpusowi rezerwy. — Powyższe podaję do ogólnej wiadomości i komunikuję, że od wskazanej daty wszystkie instytucye administracyjne i sądowe na powyżej wskazanym terenie przechodzą pod zarząd dowództwa niemieckiego. Komendantowi Mohylowa polecam treść niniejszej depeszy ogłosić w miejscowych gazetach, a pozostałym komendantom obwieścić o tem ludności«.

Setną rocznicę zgonu generała Henryka Dąbrowskiego, twórcy legionów polskich, korpus święcił uroczystym obchodem. W rozkazie dziennym generała Dowbór-Muśnickiego czytaliśmy między innemi: „Święto to narodowe obchodzić nam wypadło w chwili trudnej nad wyraz i bolesnej. Pamiętajmy, biorąc wzór z Legionów Dąbrowskiego, że te wielkie święcniki wojska polskiego, znalazłszy się w położeniu podobnem do naszego, nietylko ducha nie straciły, lecz przeciwnie, ofiarą z siebie tem mocniej krzepiły serca znękanej Ojczyzny".

Aby utrwalić datę obchodu — w myśl rozkazu dowódcy — połączono go z inną smutną uroczystością uwiecznienia pamięci bohaterów korpusu, poległych w walkach tegorocznych w obronie honoru żołnierza polskiego i prawa narodu stanowienia o sobie. Mianowicie na mogiłach poległych postawiono krzyże, w twierdzy Bobrujsku zaś poczęto sypać kopiec, na którym ma stanąć krzyż powstańczy.

Odbyła się więc uroczysta msza polowa, rewia, a następnie cała załoga i cała ludność polska miejscowa i wygnańcza pospieszyła rzucić swą garść ziemi ku uczczeniu poległych bohaterów, zwożąc ziemię i w ciągu następnych dni.

Z kroniki korpusu wspomnieć jeszcze należy o obchodzie chrztu bojowego 1-go Legionu polskiego pod Pakosławiem w dniu 20 maja, którego wobec tragicznych zajść w korpusie nie zanotowano w prasie.

Kronika.

Kraków, 21 czerwca.

LAS MIEJSKI W WOLI JUSTOWSKIEJ. Przed kilku miesiącami przeszedł w ręce miasta Krakowa las wolski o powierzchni około 560 morgów. Wraz ze zmianą właściciela zmieni się i wygląd lasu, albowiem w dalszej części obszaru leśnego prowadzona będzie racyonalna gospodarka leśna, w bliższej urządzony ma być park ludowy.

Zarząd lasu Wolskiego ze względu na całość lasu i jego wygląd zewnętrzny czuł się zniewolony do ogłoszenia leśno-policyjnych zakazów i obostrzeń, które mają na celu zapobieganie tak zakorzenionemu u nas, spotęgowanemu jeszcze przez wojnę, niszczycielstwu. To też zarząd dokłada wszelkich starań, by tępić te niezdrowe wybryki, a równocześnie zwraca się do rodziców, opiekunów i wychowawców młodzieży, by swoim wpływem i przestrogą pomogli mu do upilnowania tego jedynego w bliższej okolicy Krakowa skarbu natury. W szczególności zarząd kładzie nacisk, by publiczność używała do spacerów tylko publicznych i dozwolonych dróg i ścieżek leśnych, by nie uszkadzała roślinności przez deptanie, oraz rwanie kwiatów i owoców, by nie zaśmiecała lasu, by nie zakładała ognisk w porze posuchy letniej i zaniechała chodzenia po lesie z palącemi się cygarami i papierosami. Samowolne używanie dróg i ścieżek niedozwolonych, oraz zbieranie jagód, grzybów, trawy i ziół leśnych jest wykroczeniem, a może się odbywać wyjątkowo za zezwoleniem zarządu na podstawie asygnat.

Zarząd lasu chętnie widzieć będzie wycieczki szkolne i z ochotą udzieli wyjaśnień i pouczeń, dotyczących życia lasu, jego ochrony, wartości i rozumnego zużytkowania. Pierwsze kroki w tym kierunku już uczyniono. Zarząd lasu zawiązał bowiem stosunki z krakowską komendą skautową i wspólnie z nią przygotowuje już w czasie tegorocznych wakacyi skautową kolonię w lesie Wolskim.

Informacyj we wszystkich sprawach, dotyczących lasu Wolskiego, udziela kierownik zarządu, starszy radca leśnictwa inżynier Weber, ul. Krupnicza l. 8, tel. 2588.

SUBWENCYE PRZEMYSŁOWE. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Karola Rollego posiedzenie powiatowej Rady inspektoratu zasiłkowego. W posiedzeniu wziął również udział kierownik sekcyi trzeciej Centrali dla odbudowy Galicyi, baron Battaglia.

Rada po wysłuchaniu referatów inspektora zasiłkowego, załatwiła szereg spraw subwencyjnych. Na końcu posiedzenia rozpatrzono również kilka spraw o wynagrodzenie szkód, poniesionych podczas ostatnich rozruchów.

PREZYDENT CENTRALI KRAJOWEJ DLA GOSPODARCZEJ ODBUDOWY GALICYI, inżynier Artur Herbst, przyjeżdża ze Lwowa w sprawach urzędowych na kilka dni do Krakowa i przyjmowa będzie strony w gmachu »pod Krzysztoforami« w dniach 26 i 27 b. m. w godzinach od 11 do 1 po południu.

DRZEWO WOLNOŚCI NA PLANTACH naprzeciwko teatru miejskiego imienia Słowackiego, o którem mówi legenda krakowska, że je zasadził w roku 1794 Tadeusz Kościuszko, zaczyna powoli usychać. Na drzewie widać coraz mniej liści, gałęzie usychają. Zwracamy uwagę na ten pamiątkowy wiąz zarządowi miejskich plant, by przepiękne drzewo utrzymać przy życiu.

Z TEATRU IMIENIA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj »Zaczarowane koło« L. Rydla z p. Łuszczkiewicz-Gallową w roli młynarki.

Jutrzejsze wznowienie »Karykatur« J. A. Kisielewskiego poprzedzi konferencya dyrektora Adama Grzymały-Siedleckiego o zgasłym niedawno autorze i jego dziele. W konferencyi tej pożegna się z publicznością krakowską dyrektor Siedlecki, opuszczając nasze miasto po dwuletniej działalności kierownika obu scen miejskich. Wznowienie świetnego utworu autora »W sieci«, który od nagrody na konkursie w roku 1910 odniósł sceniczne sukcesy, obudziło niezwykle żywe zainteresowanie. »Karykatury« powtórzone będą w poniedziałek, wtorek i we czwartek ostatniego tygodnia bieżącego sezonu.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI. W prywatnem gimnazyum realnem imienia St. Jaworskiego w Krakowie odbył się egzamin dojrzałości w dniu 18 czerwca b. r. pod przewodnictwem radcy Józefa Winkowskiego. Egzamin dojrzałości złożyli: Byszewski Wacław (z odznaczeniem), Gratkowski Zygmunt (z odznaczeniem), Liebeskind Alfred, Ludera Jan Emil (z odznaczeniem), Miączyński Jerzy.

PÓŁKOLONIE WAKACYJNE. Przed kilku dniami w parku podgórskim na Krzemionkach odbyło się uroczyste otwarcie półkolonii dla żydowskich dzieci szkół ludowych w obecności wiceprezydenta Sarego, radcy dra Rafała Landaua i grona pań-opiekunek. Przemówili pp.: wiceprezydent Saro i profesor dr Roseman. Dzięki ofiarności gminy krakowskiej, z półkolonii korzysta 400 dzieci szkolnych. Kierownikiem tych półkolonij jest nauczyciel Esner.

POŁĄCZENIE KOLEJOWE KRAKÓW-KOCMYRZÓW. Od 21 czerwca b. r. będzie kursowała między Krakowem, Grzegórzkami a Kocmyrzowem nowa para pociągów osobowych z wozami II. i III. klasy. Czasy odjazdu tych pociągów uwidocznione będą w ściennym rozkładzie jazdy.

CUKIER NA SMAŻENIE OWOCÓW. Karty cukrowe na miesiąc lipiec będą uprawniać do zakupna podwójnej racyi cukru, z czego połowa ma być przeznaczoną na cele smażenia owoców. Zarząd aprowizacyi miejskiej powinien poczynić kroki w sprawie rychłej dostawy potrzebnej ilości cukru, wyznaczonego przez namiestnictwo.

PODPALACZ PRZED SĄDEM. Jak już donieśliśmy, wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie pod przewodnictwem radcy dra Wajdy rozpoczęła się rozprawa przeciwko 58-letniemu Jakóbowi Plancie z Rzozowa o szereg podpaleń, dokonanych w ciągu kilku lat. Według aktu oskarżenia, Planta miał swoje porachunki z sąsiadami załatwiać zapomocą ognia, a czynił to tak zręcznie, że w ciągu lat kilku niepodobna było, mimo podejrzeń, niczego mu udowodnić. — Kilkakrotnie wdrożone dochodzenia umarzano z powodu braku dowodów. Dopiero w roku ubiegłym, gdy Planta podpalił stodołę Fr. Pachońskiego w Skawinie i dom Magdaleny Ostrowskiej w Rzozowej, został niemal na gorącym uczynku przychwycony przez żandarma, który szedł za nim ze Skawiny. Wtedy dopiero sąsiedzi poczęli składać zeznania, które dostarczyły bogatego materyału dowodowego przeciwko podpalaczowi. Planta w czasie dochodzeń przyznał się do niektórych podpaleń, następnie jednak zeznania te cofnął i teraz przeczy wszystkiemu. Do rozprawy wezwano przeszło 20 świadków. Oskarża dr Szwakopf, broni adwokat dr Gleitzman.

WŁAMANIA I ARESZTOWANIA. W nocy z 13 na 14 b. m. do sklepu Debory Kupferwasser przy ulicy Mostowej l. 8 włamali się złoczyńcy i skradli pewną ilość towarów łokciowych, wartości 6.000 K. Jednego ze sprawców, mianowicie St. Zamorskiego, policya aresztowała, inni zbiegli. Na strychu realności przy ulicy Ciemnej 12, gdzie mieszkał Zamorski, znaleziono większą część łupu.

Aresztowany onegdaj niebezpieczny włamywacz, Adam Miękinia, któremu odebrano 11 wytrychów, przyznał się do kradzieży na szkodę fryzyera Fr. Kołaka przy ulicy Dominikańskiej, dalej na szkodę kupca W. Krupy przy ulicy Kochanowskiego (szkoda 5.000 K), oraz kupcowej Maryi Molickiej (towary za 2.000 K). Spólników Miękini jeszcze nie ujęto.

Za kradzież w hotelu Narodowym aresztowany został Tadeusz Łukaszewski, który posługiwał się papierami, zabranymi St. Szeleżnikowi z Krakowa. Łukaszewski będzie odstawiony do sądu.

POKĄTNA TRAFIKA. Policya krakowska wykryła dzisiaj rano pokątną trafikę w szynku M. Färberowej przy ulicy Szerokiej l. 10 i skonfiskowała zapasy tytoniu i cygar, sprzedawanych po rekordowych cenach robotnikom i włościanom. Trafik podobnych jest więcej w Krakowie.

KRADZIEŻ PASA TRANSMISYJNEGO. W drukarni »Czasu« skradziono dzisiejszej nocy duży pas transmisyjny, wartości 1.000 K. Policya jest już na tropie sprawcy.

Z kraju.

ECHA TRAGICZNEGO ZAJŚCIA W NOWYM SĄCZU. Korespondent nowosądecki pod datą 18 b. m. pisze nam:

Sprawa tragicznego zajścia w nocy 14 b. m. przy ulicy Jagiellońskiej w ogólnych zarysach przedstawia się tak, jak podałem w poprzedniej korespondencyi bezpośrednio po wypadku przesłanej. O tyle tylko należy ją sprostować, iż ofiara zajścia, ś. p. Władysław Golarz, jednoroczny kapral 13 p. p., nie był słuchaczem medycyny, lecz rygorozantem praw uniwersytetu krakowskiego. Liczył lat 22 i pochodził z Klaja pod Krakowem.

Obdukcyę zwłok przeprowadzili lekarze wojskowi dr Babiczek i dr Leibel. Kula rewolweru dużego kalibru przeszła z prawej strony piersi poniżej obojczyka i utknęła na żebrach pod prawą łopatką, przecinając po drodze główną arteryę płucną i powodując silny krwotok wewnętrzny, a następnie prawie momentalną śmierć.

Sprawca śmierci, policyant wojskowy Dołuj, pochodzi z pod Dynowa. Od niedawna został przydzielony z pewnego pułku piechoty do służby policyjnej.

Z ramienia sądu dywizyjnego zjechał na wstępne śledztwo starszy audytor, dr Pęksa, Sądeczanin.

W niedzielę, dnia 16 b. m., po południu w pogrzebie ś. p. Golarza wzięło udział kilka tysięcy ludzi. Kondukt eksportowało dwóch kapelanów wojskowych. Przodem postępował pluton honorowy. Za trumną postępowali rodzice ś. p. Golarza, brat i siostra i cała szósta kompania. Od kostnicy szpitala obrony krajowej aż do grobu nieśli trumnę na barkach jednoroczni ochotnicy, koledzy tragicznie zmarłego. Mogiłę zasypano wieńcami i żywem kwieciem. — Chór jednorocznych pożegnał zmarłego rzewną pieśnią: »W mogile ciemnej« i »Pożegnał ten świat«. Po egzekwiach dana przez pluton honorowy salwa była niejako zadokumentowaniem, iż zmarły wypadkiem, który zakończył się dla niego śmiercią, niczem nie naruszył »decorum« żołnierskiego.

Dzisiaj w kościele parafialnym odprawionem zostało staraniem kolegów żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Golarza.

Z Królestwa Polskiego.

MINISTER STECKI W LUBLINIE. Jak donosi »Ziemia Lubelska«, do Lublina przybył minister spraw wewnętrznych, Jan Stecki, z dwoma referentami ministerstwa: Sienkiewiczem i Downarowiczem. Celem tego przyjazdu jest przeprowadzenie rokowań z władzami okupacyjnemi austro-węgierskiemi co do przejmowania przez rząd Polski pod swoją władzę nowych gałęzi życia państwowego.

ROKI URZĘDOWE W POWIECIE PIOTRKOWSKIM. „Dziennik Narodowy" donosi: Celem utrzymania bliższego kontaktu z ludnością powiatu, jak również celem wysłuchania jej życzeń i próśb, odbywać się będą w miesiącach letnich tak zwane roki urzędowe, na które zjeżdżać będą komendant powiatu, lub jego zastępca, starosta, lub jego zastępca, jak również delegaci poszczególnych wydziałów Komendy.

O KATEDRĘ LITERATURY POLSKIEJ. Profesor Ignacy Chrzanowski zawiadomił senat uniwersytetu warszawskiego, że nie może przyjąć proponowanej mu katedry historyi literatury po prof. Chlebowskim. Jako kandydaci wysuwani są więc: prof. Brückner, Wojciechowski i Gabryel Korbut.

SZKOŁA POLSKA W SUWAŁKACH. „Warschauer Ztg" donosi z Suwałk: „Szkoła polska w Suwałkach, zamknięta od dłuższego czasu, została ostatnio ponownie otwarta. Zgłoszenia uczniów i uczennic napłynęły tak licznie, że poszczególne klasy zostały bardzo dobrze wypełnione."

UJĘCIE ZABÓJCÓW ŻANDARMA W LUBLINIE. W uzupełnieniu wiadomości, podanej przez nas we wczorajszym popołudniowym numerze »Nowej Reformy« o walce dwóch żandarmów z trzema bandytami koło przedmieścia Lublina, Sławinek, przyczem jeden z żandarmów został zabity przez bandytów, a drugi ciężko ranny — podajemy za dziennikami lubelskimi następujące szczegóły:

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zabójstwie, austryackie władze policyjne zarządziły dalsze obławy w celu ujęcia bandytów. Owocem obław było aresztowanie całego szeregu podejrzanych indywiduów, oraz z dawna przez policyę poszukiwanych rzezimieszków. Między innymi agenci policyi i żandarmi policyi wytropili na polu nad Bystrzycą w pobliżu cukrowni trzech nieznajomych ludzi. Przy pomocy żandarmeryi udało się ich osaczyć, uniemożliwiając wszelką ucieczkę; dwóch z nich próbowało przekraść się, zdołano ich jednak zatrzymać, trzeci z nieznajomych, widząc się w położeniu bez wyjścia, strzałem z rewolweru odebrał sobie życie. — Jest to, jak się okazało, niejaki Ludwik Dąbrowski; dwaj pozostali, ujęci przez żandarmów, są jego braćmi.

Ze świata.

POGRZEB Ś. P. BRONISŁAWA PIŁSUDSKIEGO W PARYŻU. Jak donosi szwajcarski nasz korespondent, pogrzeb ś. p. Bronisława Piłsudskiego w Paryżu odbył się 29 maja o godz. 4 po południu na cmentarzu Montmorency — w dwanaście dni po jego tragicznej śmierci w nurtach Sekwany. W pogrzebie wzięła udział cała paryska kolonia polska.

ZAWIESZENIE „POLONII" PARYSKIEJ. „Polonia" paryska zawiadamia w numerze z 27 maja, że zawiesza swoje wydawnictwo z dniem 1 czerwca. Abonenci pisma będą otrzymywali aż do wyczerpania przedpłaty pismo „Polak" wraz z dodatkiem „Skarbiec".

Seweryn Michałowski.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

W piątek, dnia 21 b. m.: »Zaczarowane koło« L. Rydla

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO

W piątek, dnia 21 b. m.: »Wieszczka karnawału«.

ZMARLI:

Stefan Sienkiewicz, bratanek Henryka Sienkiewicza, zmarł dnia 7 b. m. w szpitalu wojskowym w Ostrowie pod Łomżą, przeżywszy lat 35. Zmarły służył w Legionach.

Krwawe rozruchy w Budapeszcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 21 czerwca.

Poseł Karolyi omawiał ruch wśród robotników kolejowych na rzecz zwiększenia płac, który doprowadził do niepokojów, przyczem z powodu wkroczenia wojska cztery osoby zostały zabite.

Prezydent ministrów wyraził ubolewanie, że policya w interesie utrzymania porządku publicznego była zmuszoną zrobić użytek z broni palnej i przedstawił przebieg zajścia na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych przez policyę i prokuratoryę państwa. Przed kancelaryą administracyi wojskowej w fabryce maszyn węgierskich kolei państwowych zebrany tłum strajkujących robotników nie usłuchał wezwania majora żandarmeryi Szojonki, aby się rozejść, a nawet obrzucał żandarmów kawałkami żelaza, wobec czego żandarmi strzelali do atakujących. Cztery osoby są zabite, 19 rannych. Na wiadomość o tem część robotników z sąsiedniej fabryki wdarła się do fabryki maszyn i po kancelaryach wyrządzała dotkliwe spustoszenia. Żandarmerya i policya wypędziła ich. W południe i po południu robotnicy także innych fabryk zastanowili pracę, gdy od organizacyj zawodowych otrzymali instrukcye. Prezydent ministrów zarządzi ściśle śledztwo i oświadcza, że robotnicy mogą być przekonani, iż wszystkie ich życzenia stosownie do obietnicy ministra handlu będą spełnione.

Minister handlu wskazał na to, że skutkiem zmilitaryzowania fabryki maszyn kolei państwowych, nie podpadają one pod jego zakres działania. Wojskowa komisya zażaleń odrzuciła żądania robotników co do podwyższenia płac, wobec czego strajk wybuchł. Na życzenie organizacyj zawodowych minister interweniował na rzecz robotników u prezydenta ministrów i ministra skarbu, przyczem postanowiono, że skoro tylko praca w fabryce będzie na nowo podjęta, płace mają być poddane rewizyi. Ruch strajkowy był sztucznie podniecany nie tylko w warsztatach kolejowych, lecz także w ruchu pocztowym i telegraficznym.

Wreszcie oświadczył minister, że z nieubłaganą surowością wystąpi przeciw każdemu, ktoby chciał zakłócać ruch publiczny.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONSPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.